Nr. 25. Lwów, 17 Czerwca 1888. Rok V.



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austryackiem		Za granicą:	
Rocznie	3 złr. 50 ct.	Rocznie	8 mark.
Półrocznie	1 „ 75 „	Półrocznie	4 „
Kwartalnie	— „ 90 „	Kwartalnie	2 „

Redakcya i Administracya
we Lwowie — w gmachu sejmowym.
Rękopismów Redakcya nie zwraca. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.
Ogłoszenia oblicza się po 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.

Od Administracyi,

Z przyszłym numerem kończy się półroczna prenumerata „Niedzieli“, przypominamy zatem, że czas odnowić przedpłatę, albowiem od nowego kwartału wstrzymamy wysyłkę tym, którzy do tego czasu nie opłacą. Wielu jeszcze prenumeratorów zalega z pierwszego półrocza, prosimy więc i tych, aby się z długu uiścili.

O pijaństwie.

Pogawędka przez ks. G. G.

Obżarstwo i pijaństwo Kościół nasz zalicza do grzechów głównych, lecz drugie w skutkach swoich zgubniejsze jest od obżarstwa i chociaż liczne są już w naszym kraju miejsca, gdzie trzeźwość w całej swej piękności panuje, to jednak przyznać trzeba, że wiele jeszcze ludzi u nas bożkowi pijaństwa, którego Grecy *Bachusem* zwali, hołduje i życie swe kala obrzydliwym nałogiem pijaństwa.

Są całe wsie pijackie, gdzie jednego człowieka nie natrafi trzeźwego, — są znowu miejsca gdzie piją wiele, marnują na trunek wiele, jednak ostatecznie wszystkich tam pijakami nazwać nie można.

Nie przypuszczam wśród czytelników „Niedzieli“ tego grzechu, bo pijak pożytecznych rzeczy czytać nie lubi. On czyta tylko w kieliszku, modli się do flaszy, a jak pisze Ojciec Kościoła Tertulian, tłomacząc odpowiedni ustęp Pisma św. „Brzuch i gardziel jest bogiem pijaka, dom szynkowy kościołem, szynkwas ołtarzem, szynkarz kapłanem; cała miłość jego w pijaństwie, cała wiara w butelce, cała nadzieja w kieliszku“. Nie przypuszczam więc, aby wśród czytelników „Niedzieli“ byli pijacy, to też zamieszczając tu rzecz o pijaństwie, mam tę jedyną myśl i chęć gorącą na względzie, aby wywodami i uwagami tu zamieszczonemi dopomódz czytelnikom, iżby na swoich domowników lub sąsiadów, co gorzałeczkę ukochali, wpływali swoją poczciwą radą i budującym przykładem, byli im wzorem, bo takie właśnie postępowanie wasze, drodzy czytelnicy, zapewne nie mało zrodzić może dobrego owocu.

Cóż jednak nazywamy pijaństwem? Oto wszelki przesyt, nawet darami bożemi, wszelkie ich nadużycie. Stąd i przenośne mamy znaczenie wyrazu pijaństwa. Mówimy naprzykład: „Ten człowiek jest pijany pochwałami, lub opił się złością, zemstą, nienawiścią“, i rozumimy te nazwy. One znaczą, że człowiek, któremu nadajemy te nazwy, tak bardzo podlega złości, zemście, wielkiemu o sobie przeświadczeniu, że aż go pijanym nazwać musimy. Właściwe znaczenie tego słowa znane każdemu. Sama nazwa „pijaństwa“ wskazuje, że od zbytniego picia pochodzi, i prawie objaśnienia nie potrzebuje. Wszakże są najróżnorodniejsze poglądy na pijaństwo pomiędzy ludźmi.

Jedni poczytują się za pijanych wtedy tylko, gdy w rowie lub rynsztoku leżeli, lub bezprzytomni przyniesieni zostali do domu; inni uważają się pijanymi

gdy owe nadużycia odchorują, gdy mdłości, ból głowy i odurzenie do łóżka ich przykuwają; inni znowu sądzą, że byli pijanymi, bo zapomnieli zmówić pacierza i nabożeństwo zaniedbali lub też awanturowali się, co mogli uczynić tylko będąc w nietrzeźwym stanie. A jednak, czy wtedy tylko jesteśmy pijanymi, kiedy przytomność tracimy, kiedy głupstwa robimy? Wszak to wszelkie nadużycie w piciu, pijaństwem się już zowie, wszak chociaż po człowieku nie znać, dla siły jego natury, że wielką moc kieliszków wychylił, to jednak jest on pijakiem. Stąd też i Pismo święte upomina i grozi: „Biada wam, którzyście mocni w piciu“.

Różne są i odcienia pijaństwa. Są pijacy awanturnicy, są pijacy bluźniercy, są pijacy bezduszni, to jest prawie trupy z nich, gdy się upiją, z których najlepszy możemy mieć dowód, iż są zbójcami samych siebie; są też pijacy weseli, śpiewający i tańczący, a są i tacy, którzy się robią po upiciu czułymi, serdecznymi; słowem, po oznakach zezwnętrznych i rodzaj i wielkość i brzydotę pijaństwa poznać możemy. Słusznie też i prawdziwie odmalował pijaka w swoim dowcipnym wierszyku nasz poeta Ignacy Krasicki, który ułożył go na podstawie pewnej arabskiej przypowieści. Brzmi on tak:

> Mówią Araby, że gdy szczep winny
> Adam posadził — djabeł zbyt czynny,
> Podlał krwią pawią, co Adam szczepił.
> A gdy się w wzroście pień coraz krzepił
> I listki wydał,
>
> Djabeł krew małpią do pierwszej przydał.
> Zeszły jagody; skropił je lwią juchą,
> A gdy dojrzały i było sucho,
> Skropił je wszystkie posoką świnią,
> Cóż teraz czynią? (pijacy).
>
> Oto, gdy wina szklankę kto łyknie,
> Jak paw się nadmie; po drugiej — krzyknie,
> Skacze jak małpa; gdy szklanki mnoży,
> Po piątej, szóstej, jak lew się sroży
> A kiedy coraz więcej przyczynia,
> Z pawia, lwa, małpy, staje się świnia.

Arabowie ową bajeczkę o djable, jak podlewał krzew winny krwią małpy, lwa i wieprza, ułożyli wtedy, gdy jeszcze gorzałki na świecie nie było, i upijano się winem. Gdyby dziś baśń ta pomiędzy nimi powstała, toby może powiedziano, że do rozczynu w kotle, w którym się warzy okowitka, djabeł te same rodzaje krwi dolewa, bo rzeczywiście, kto się upija gorzałką, tembardziej staje się najprzód podobnym do pawia, małpy, lwa, albo najbardziej do wieprza.

Pawiem się staje pijak, gdy się trochę upije, bo zaraz się puszy, nadyma, chwali, gawędzi, wynosi. Własne chwalenie się i bajdurzenie bez sensu pierwszą jest oznaką przesytu wódką. Następnie w małpę się zamienia pijak, bo gdy więcej wypije, podobnie temu zwierzątku skacze, śpiewa raz czuły, serdeczny i wesoły. O jakżeby to on się wstydził potem sam, gdyby widział swoje tany i małpie skoki, podczas kiedy był pijany.

(Ciąg dalszy nast.)

Sprawozdanie z czynności Kółek rolniczych za r. 1887.

Na czwarte Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Kółek rolniczych“ w Krakowie zgłosiło się 744 delegatów i członków „Kółek rolniczych“, a między nimi 644 włościan. Na

---

Cieniawscy włościanie.

Napisała Józefa Tetmajer.

(Ciąg dalszy).

— Otóż widzicie, ja i o tym myślałem, trzeba nam u siebie zaprowadzić Kółko rolnicze, wtenczas nie będziecie potrzebowali chodzić do żyda, a będziecie mieli towary lepsze i bez porównania tańsze. Tłumaczyłem to już niektórym z was, ale wy zawsze zbywacie odpowiedzią „jak tam drudzy to i ja“, teraz jednak żądam, abyście się stanowczo zdecydowali, bo w tem tylko widzę wasz ratunek.

— Powiedziałem wam, w jaki sposób moglibyście się ratować, aby z wami nie stało się tak, jak się stało z kilkoma już wioskami, które całe przeszły w ręce żydowskie. Wy niby przyrzekacie posłuchać rad moich, ale któż mię zapewni czy nie stracicie ochoty do tego pierwej, niż do waszych domów dojdziecie, a do takich przedsięwzięć trzeba silnej i wytrwałej woli. Rozważcie więc dobrze moje słowa, naradźcie się, a jeżeli wytrwacie w tem postanowieniu, to uproście sobie pana nauczyciela, aby wam dopomógł obliczyć się z żydem i spisał to wszystko, co jesteście mu winni — wtenczas możecie przyjść do mnie z odpowiedzią i gotowemi rachunkami. Żydowi możecie powiedzieć, że zaciągacie pożyczkę, aby wykupić zastawione u niego grunta, ale nie powiadajcie, że pieniądze będą odemnie, bo mógłby coś pomiarkować, że ja bez powodu pieniędzy nie daję i mógłby robić trudności z oddaniem gruntów.

— Proszę jegomości, a jak też zrobimy o te pieniądze, co do banku mamy oddawać? — pytał jeden z radnych imieniem Ilko.

— Nie od razu Kraków zbudowali — odrzekł proboszcz, jeżeli się jednak przekonam, że posłuchacie rad moich i otrząśniecie się z brzydkiego nałogu waszego, to i o tem pomyślę. A teraz bywajcie zdrowi — niech łaska boża będzie z wami.

Po tych słowach wyszedł proboszcz, a włościanie pożegnawszy go błogosławieństwem i niskiemi pokłonami, udali się również do swoich domów. Szli gromadką, poważnie, zamyśleni, rozważając słowa proboszcza.

— A co? — zapytał najpierwszy Matulak — czy będzie tak dobrze, jak jegomość radzi?

— Jegomość, uczona głowa, więc pewnie mądze radzi — odezwał się jakiś starszy gospodarz.

— Nietylko że mądze radzi, ale i pieniędzy nie żałuje, aby nas poratować — odezwał się znów inny.

— Ot poczciwa dusza — niech mu Bóg błogosławi.

— Wartoby posłuchać — wtrącił znów Matulak.

— Pewnie że trzeba, bo i cóż lepszego możemy zrobić, a tak jak jest, pozostać nie może.

— Cóż wy, kumie, na to powiecie?

— A cóżby? — odrzekł zagadnięty — kiedy posłuchać, to posłuchać.

— Ano to posłuchajmy — odrzekli wszyscy.

— Posłuchajmy, może Bóg dopomoże i będzie u nas znów jak dawniej bywało — rzekł prawie ze łzami stary Ilko.

to Zgromadzenie, które się odbyło dnia 5 i 6 września 1887, przybyli włościanie z różnych stron kraju, reprezentowali godnie „Kółka rolnicze“, a w szczególności brali żywy udział w obradach Walnego zgromadzenia i czynili trafne spostrzeżenia w rzeczach stowarzyszenia, które ogólne budziły zajęcie słuchaczy. Z chlubą zatem dla naszego Towarzystwa zapisujemy ten szczegół na wstępie niniejszego sprawozdania i wyrażamy pełne uznanie pomienionym reprezentantom „Kółek rolniczych“. Zarazem poczuwamy się do miłego obowiązku, wyrazić serdeczne podziękowanie za gościnne przyjęcie uczestników Walnego Zgromadzenia, Świetnej Radzie miasta Krakowa, Szanownemu Komitetowi przyjęcia i Szanownemu Towarzystwu strzeleckiemu.

Zarząd główny wykonując uchwały, poruczone mu na czwartem Walnem Zgromadzeniu, w szczególności wniósł prośbę do Wysokiego Wydziału krajowego, celem wprowadzenia po miastach targowych publicznych wag. Jednocześnie udał się z prośbą do Wysokiej krajowej Rady szkolnej o zaprowadzenie po szkołach ludowych poglądowej nauki o wagach i miarach.

Stosownie do uchwalonego na Walnem zgromadzeniu wniosku „Kółka rolniczego w Zakliczynie, aby włościanom ułatwić zbyt produktów rolniczych i ochronić ich od nierzetelnych faktorów, Zarząd główny otrzymał oświadczenie Banku rolniczego we Lwowie, w którem podjął się on na każde wezwanie „Kółek rolniczych“, sprzedaży produktów, za prowizyą $1\frac{1}{2}\%$ od uzyskanej ceny.

Po myśli uchwały Walnego zgromadzenia odniósł się Zarząd główny do fabryki maszyn p. Zieleniewskiego, aby tamże urządzone żarna, a uznane jako bardzo praktyczne dla włościan, ulepszył w sposób omówiony, celem rozpowszechnienia ich między włościanami przez „Kółka rolnicze“. Dotąd nie otrzymaliśmy od p. Zieleniewskiego odpowiedzi.

Stosownie do życzenia wyrażonego na Walnem Zgromadzeniu przez „Kółko rolnicze“ w Łętowni, aby przy sklepikach „Kółek rolniczych“ zaprowadzone były trafiki, Zarząd główny tak pierwej jak i teraz stara się o uzyskanie pozwolenia na trafiki u dotyczących władz, wszędzie tam, gdzie o to zgłoszą się „Kółka rolnicze“.

Następnie zapisujemy jednogłośnie przyjętą uchwałę Walnego Zgromadzenia, by przewodniczący „Kółek rolniczych“ przystępowali jako członkowie do Oddziałów gospodarskich we wschodniej, a do Towarzystw rolniczych okręgowych w zachodniej Galicyi. Zastosowanie się „Kółek rolniczych“ do tej uchwały może mieć ważne znaczenie, zwłaszcza z tego powodu, że na tej drodze rolnicy nasi mniejszych i większych posiadłości zbliżą się do siebie i solidarnie swoich interesów bronić będą.

W dalszym ciągu zapisujemy, że do uchwały Walnego Zgromadzenia, by pojedyncze „Kółka rolnicze“ przystępowały na członków wspierających naszego Towarzystwa, zastosowały w r. 1887 „Kółka rolnicze“ w *Brzeszczu*, *Kańczudze*, *Osieku*. Przytem nadmieniamy, że już przedtem przystąpiły na członków wspierających „Kółka rolnicze“ w *Radłowie*, *Radsiechowach*, *Tarnopolu* i *Zamarstynowie*.

Nadto z wdzięcznem uznaniem powtarzamy wypowiedziane na Walnem Zgromadzeniu słowa przez p. dra Dadleza, sekretarza Towarzystwa Oświaty Ludowej w Krakowie, a mianowicie, że „łączność między Kółkami a Towarzystwem Oświaty ludowej zrozumiało krakowskie Towarzystwo, zakładając czytelnie przedewszystkiem przy „Kółkach rolniczych“ i że Towarzystwo to i nadal tak postępować będzie, a z pewnością zyska na tem sprawa ważna oświaty ludu“. Słowa te szanownego sekretarza nie przebrzmiały, albowiem Towarzystwo Oświaty ludowej w Krakowie, bardzo gorliwie popierało w r. 1887 usiłowania nasze, czy to zakładając przy nowych Kółkach czytelnie w obrębie swojej działalności, czy też zaopatrując dawniej założone czytelnie w czasopisma i książki, a nawet dalej poszło, gdyż na odniesienie się „Kółka rolniczego w Łobzowie, w powiecie Tarnopolskim, pospieszyło ono z całą gotowością z żądaną pomocą temuż Kółku. Przytem wyrażamy nadzieję, że i inne istniejące w kraju tego rodzaju Towarzystwa, a w pierwszym rzędzie Towarzystwo Oświaty ludowej we Lwowie, pójdą za tym przy

---

Ale pilnować karczmy będziemy — zagadnął znów Matulak — ja od dziś rozpocznę.

— Ja już stary — rzekł Ilko — ale mój Iwaśko tęgi chłop, każę mu także pilnować.

— Ja też będę.

— I ja także.

— No to i ja wołali włościanie.

— Od dziś nie można pilnować — przypominał jeden z gospodarzy — bo wpierw trzeba się z żydem obrachować i ułożyć o oddanie gruntu, tak przecie jegomość przykazał.

— A to chodźmy dziś jeszcze do pana nauczyciela z prośbą, aby nam w tem dopomógł.

Tak rozmawiając włościanie wyminęli karczmę i żaden do niej nie wstąpił według dawnego zwyczaju.

Dziwił się Mendel niezmiernie, co się to stało panom gospodarzom, że tak minęli go obojętnie, podczas kiedy on przyszykował tyle pełnych gąsiorków, flaszanek i kieliszków, na ich przyjęcie. Ale w końcu powiedział sobie: przeszli, ny niedługo czekać, to powrócą, czy to ja nie wim? czy to ja ich nie znam?

Tak uspokoiwszy się żyd, usiadł sobie za szynkwasem i począł coś kredką rachować dla skrócenia czasu. Ale czas wydał mu się właśnie nieznośnie długi, wyszedł więc znów przed karczmę. Nagle mignęły radością jego chytre oczka, bo ujrzał zdaleka zbliżającego się Matulaka i kilku innych włościan. Radość jego nie długo jednak trwała, bo włościanie obeszli zdala karczmę i podążyli do pomieszkania pana nauczyciela z prośbą, aby im dopomógł obrachować się z żydem. Nauczyciel z największą ochotą uczynił prośbie tej zadość i poszedł zaraz z nimi do żyda. Posłano po resztę gospodarzy i rachunki poszły nadspodziewanie prędko. Suma okazała się stosunkowo bardzo małą. Pokazało się, że żyd trzymał grunta za bezcen, pod pozorem, że to niby ryzykuje, bo dług bankowy cięży na nich. Po obrachunku ugodzono się, że po zapłaceniu należących się żydowi pieniędzy, tenże obowiązuje się oddać grunta na wiosnę. W czem także żyd nie robił trudności, ciesząc się, że złapie trochę gotówki, a na grunta znów będą pili gospodarze. Podczas obrachunku zachęcał żyd do napitku, ale wszyscy odmówili, twierdząc, że przy rachunku należy mieć trzeźwą głowę, bo łatwo pomylić się można.

Na drugi dzień przyniósł pan nauczyciel pieniądze żydowi, wypłacił je przy świadkach i wziął od niego pokwitowanie. Od tego dnia rozpoczęli gospodarze pilnować karczmę.

Gdy Mendel zobaczył nadchodzącego Matulaka, począł go już zdaleka witać, wołając:

— Ny, jak się macie panie Matulak? Ja już myślił co wyście się na mnie zagniewali, a ja wam przecie nic nie winien, ja zawsze mówię, że wy porządny gospodarz.

— Porządny jak porządny — odrzekł Matulak — ale doskonale oporządzony, a to wasza sprawka. Teraz zaś, ja wam chciałbym się odsłużyć i u was zrobić taki sam porządek, jak wy zrobiliście u mnie.

Żyd się uśmiechnął, nie rozumiejąc dobrze znaczenia słów Matulaka i począł go zapraszać:

— Co to gadać na próżno, lepiej się napijcie na zgodę, nu chodźcie do szynku.

kładem i zapewne w ten sposób najskuteczniej spełnią swoje zadanie.

Przechodząc do spraw bieżących, które w r. 1887 podjęte zostały, zaczynamy od nowo zawiązanych w tym czasie „Kółek rolniczych", a mianowicie w ciągu r. 1887 powstały następujące Kółka rolnicze": 358. w Białce, powiat nowotargski, założone 3 stycznia, członków 25; 359. w Ocieku pow. ropczycki, zał. 16 stycznia, człon. 16; 360. w Kamienicy, pow. limanowski, zał. 17 stycznia, człon. 25; 361. w Brzezinie, pow. ropczycki, zał. 19 stycznia, człon. 27; 362. w Tyńcu, pow. wadowicki, zał. 20 stycznia, człon. 42; 363. w Pstrągowej, pow. ropczycki, zał. 29 stycznia, człon. 17; 364. w Rycerce dolnej, pow. żywiecki, zał. 30 stycznia, człon 25; 365 w Soli, pow. żywiecki, zał. 30 stycznia, człon. 26; 366. w Trześni, pow. tarnobrzeski, zał. 16 lutego, człon. 47; 367. w Kamieniu, pow. niski, zał. 19 lutego, człon. 24; 368. w Tarnogórze, pow. niski, zał. 20 lutego człon. 26; 369. w Siennowie, pow. łańcucki, zał. 26 lutego, człon. 38; 370. w Krzyżowej, pow. żywiecki, zał. 23 marca, człon. 35; 371. w Niwiskach, pow. kolbuszowski, zał. 17 kwietnia, człon. 45; 372. w Starej wsi, pow. bialski, zał. 7 maja, człon. 149; 373. w Małej, pow. ropczycki, zał. 14 maja, człon. 14; 374. w Buczaczu, pow. buczacki, zał. 22 maja, człon. 60; 375. w Białej niżny, pow. grybowski, zał. 17 czerwca, człon. 21; 376. w Rdziostowie, pow. nowo-sandecki, zał. 21 lipca, człon. 26; 377. w Bujakowie, pow. bialski, zał. 20 sierpnia, człon. 35; 378. w Porąbce, pow. bialski, zał. 23 sierpnia, człon. 102; 379. w Stróży, pow. myślenicki, zał. 30 sierpnia, człon. 20; 380. w Skomielny białej, pow myślenicki, zał. 3 września, człon. 11; 381. w Wyciążu, pow. krakowski, zał. 23 grudnia, człon. 19; 382. w Czyżynach, pow. krakowski, zał. 26 grudnia, człon. 10.

Kółka nowo powstałe z Kółkami w poprzednich latach zawiązanymi wykazują z końcem roku 1887 ogólną cyfrę 382 i obejmują 582 gmin, z których należą członkowie do „Kółek" a to w 69 powiatach. Liczba ogólna członków należących do tychże „Kółek rolniczych", podaną została Zarządowi głównemu na 13.105.

Trzymając się ściśle postanowień statutu, dążymy usilnie do tego, aby przy każdem „Kółku rolniczem" zaprowadzoną została czytelnia i aby biblioteczka każdego Kółka posiadała przynajmniej jedno czasopismo ludowe i odpowiednią liczbę książek pouczającej treści. Tedy i w zawiązanych w roku 1887 „Kółkach rolniczych" zaprowadzone zostały czytelnie i zaraz z początku zaopatrzone w czasopisma, w ogólnej liczbie 48, jak niemniej w książki w liczbie 989. Po koniec r. 1887 przedstawiają czytelnie „Kółek rolniczych" dość poważną liczbę w tej mierze, mianowicie 807 w czasopismach, 16.675 w książkach z których 8.011 pochodzi od Zarządu głównego.

Nadmienić tu wypada, że Zarząd główny rozdał w roku 1887 otrzymane od Towarzystwa politechnicznego dziełko p. t. „O budownictwie włościańskiem" (100 egz.), a p. Kazimierz Langie, porozumiawszy się z Zarządem głównym, rozesłał do Zarządów wszystkich „Kółek rolniczych" napisane przez siebie dziełko p. t. „O potrzebie ubezpieczeń". Tak jak w latach poprzednich Zarząd „Macierzy polskiej" i Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, dawały dla „Kółek rolniczych" za pośrednictwem Zarządu głównego w roku 1887 swoje nakłady z opustem 40 i 50%.

Stosownie do postanowień statutu Zarządy miejscowe „Kółek rolniczych" starają się o zapatrywanie swych członków w artykuły potrzebne do codziennego użytku w t. z. sklepikach „Kółek rolniczych", a Zarząd główny stara się wedle możności poprzeć te usiłowania. I rzeczywiście rezultat w tym dziale czynności naszego Towarzystwa jest nadspodziewanym. W r. 1887 przybyło nowych sklepików 13, a ogólna ich liczba po koniec r. 1887 wynosiła 149. Co ważniejsze, że wedle relacyj otrzymanych przez Zarząd główny sprawa sklepikowa w r. 1887 postąpiła znacznie naprzód, tak dalece, że są nierzadko „Kółka rolnicze", które sprowadzając tylko dla swoich członków potrzebne artykuły, wykazują sprzedaż roczną w sklepikach własnych od 10—20 tysięcy zł.

„Kółka rolnicze" sprowadzały w r. 1887 wprost i za pośrednictwem Zarządu głównego nasiona do zasiewu, szczepy i mączkę kościaną tudzież maszyny i narzędzia rolnicze.

— Do szynku nie pójdę, bo pić nie będę, ja tylko przyszedłem waszego domostwa pilnować, żeby tu nikt do was nie przychodził, snu wam nie przerywał, w pacierzach nie przeszkadzał, żebyście mieli od wszystkich spokój. A co prawda, że ze mnie dobry człek?

— Na co mnie spokój? — po śmierci będzie jego dość każdemu, nu chodźcie do izby.

— Mówiłem, że nie pójdę, — ale kogo to tam macie u siebie?

Żyd się skrzywił i rzekł:

— I kto ma być? niema nikogo.

— Słychać przecież czyjeś głosy.

— To nikt, to taka chołota, co niema pieniędzy, tylko patrzą żeby im co kto kupił.

W tem nadeszło kilku włościan, którzy także mieli pilnować karczmy. — Matulak skinął na nich.

— Chodźmy zobaczyć jakich to gości ma nasz pan arędarz.

Żyd widząc wchodzących wieśniaków do szynkowni, począł się łasić po swojemu, mówiąc:

— Ja wiedział, co to wszystko żarty, jak wy to umiecie żartować, panie Matulak.

Matulak tymczasem wszedł do szynkownej izby i rzekł donośnie:

— Przyszedłem wam powiedzieć, moi ludzie, że taki jest rozkaz pana wójta, aby tu do tej karczmy nikt, nigdy, po nic nie przychodził. My radni i cała starszyzna z gromady zgodziliśmy się na to, a ktoby śmiał zakaz ten przekroczyć, zapłaci za pierwszy raz 1 zł., za drugi 2 zł. i tak dalej, aż do dziesięciu. Ja zaś i ci oto moi towarzysze będziemy pilnie strzegli karczmy, a kogo schwytamy, nie ujdzie kary. Więc radzę wam, abyscie się spokojnie rozeszli i tu więcej nie wracali.

Żyd słysząc taką mowę, wybałuszył swoje małe oczka, własnym nie dowierzając uszom, przez chwilę stał jak oniemiały, poczem jednak upamiętał się, a przybierając napowrót układną minkę, zbliżył się do Matulaka i rzekł:

— Czego wyście się dzisiaj tak uwzięli, aby mię straszyć? ot lepiej siadajcie, — a potem dodał ciszej — ja dzisiaj dam trunek przez połowę taniej.

Matulak spojrzał groźnie na żyda i rzekł ostro, podnosząc znacząco rękę:

— Idźże precz żydzie i nie kuś mnie pókim dobry!

Żyd skoczył jak oparzony, krzycząc z całego gardła:

— Hersty Buchlul co wón mówi -- wun musi być zwaryowany! i począł ze strachu cofać się ku alkierzowi.

Wszyscy wynieśli się z karczmy, wiedząc, że z Matulakiem żartów niema. Matulak wyszedł ostatni, aby więcej nie powrócić.

Uradzono, że to postanowienie wójta i całej starszyzny trzeba w niedzielę ogłosić koło cerkwi, aby uniknąć przykrych zajść w karczmie.

(Dok. nastąpi)

Za pośrednictwem Zarządu głównego sprowadziły „Kółka rolnicze" nasienia do zasiewu za kwotę 7.623 zł. 64 ct. tudzież narzędzi i maszyn rolniczych za sumę 1.880 zł. 16 ct.

Przy zakupnie nasion, a szczególnie pastewnych, tudzież maszyn i narzędzi rolniczych, otrzymały „Kółka rolnicze" w r. 1887, stosownie do zamożności odbiorców, 10—20% opustu z subwencyi, na ten rok przez Wysoki Sejm krajowy przeznaczony, a mianowicie przy odbiorze nasion, w łącznej kwocie 583 zł. 92 ct., a opust ten przy odbiorze maszyn i narzędzi rolniczych wynosi w r. 1887 kwotę 179 zł. 77 ct. Prócz tego otrzymały „Kółka rolnicze" nasienie lnu inflanckiego z dodatkowym opustem z subwencyi rządowej po 50 ct. za garniec. Zarazem uzyskał Zarząd główny dla tychże samych odbiorców przy innych nasionach oraz narzędziach i maszynach rolniczych wyjątkowy opust przyznany przez dostawców i fabrykantów wyłącznie dla „Kółek rolniczych".

Zarząd główny rozesłał do „Kółek rolniczych ofiarowane przez prezesa naszego Towarzystwa 17 garncy grochu, 18 garncy jęczmienia, 64 garncy owsa. (Ciąg dalszy nast.)

Sprawy krajowe.

Przyjęcie fundacyi. Cesarz Franciszek Józef, postanowieniem z d. 31. Maja b. r., przyjął uchwałę Sejmu kraj. z dnia 17. Stycznia b. r., w sprawie utworzenia z powodu 40. rocznicy wstąpienia na tron cesarza, fundacyi dla kształcenia młodzieży galicyjskiej w wojskowych zakładach wychowawczych, do wiadomoś i i zatwierdził uchwalone w tym celu przeznaczenie po wieczne czasy rocznej kwoty 12.000 zł. z funduszu krajowego. Temże postanowieniem Cesarz we własnem imieniu i następców na tronie, przyjął prawo rozdawnictwa miejsc fundacyjnych, oraz zezwolił, aby fundacya ta nosiła nazwę: „Fundacya jubileuszowa cesarza Franciszka Józefa I." Równocześnie polecił cesarz ministrowi spraw wewnętrznych, aby oznajmił galicyjskiej reprezentacyi krajowej, dziękczynne uznanie za tę lojalną manifestacyę.

Emigracya. Wszystkie galicyjskie władze powiatowe otrzymały polecenie użycia wszelkich odpowiednich środków, celem stłumienia wzmagającego się wychodźtwa ludu wiejskiego do Ameryki. Zarazem polecono tym władzom zwracać jak najbaczniejszą uwagę na nieuprawnione czynności agencyj emigracyjnych.

Austr. ministerstwo spraw zewnętrznych nakazało władzom nie dopuszczać robotników żydowskich do emigrowania do Londynu, gdyż tam panuje wielka nędza między robotnikami żydowskimi.

Ustawa o ulgach podatkowych. Wskutek kilkakrotnych wezwań uchwalonych przez Izbę na wniosek posłów polskich, rząd przedłożył w 1885 r. projekt ustawy o ulgach w podatku gruntowym w razie klęsk elementarnych. Projekt ten, przekazany do roztrząśnienia komisyi izbowej, taż rozszerzyła; albowiem do postanowienia, iz opust w podatku gruntowym powinien nastąpić, jeżeli urodzaje na pniu uszkodzone zostały przez grad, powódź i pożar, dodała postanowienie, iż rząd może uczynić opust w podatku gruntowym, jeżeli uszkodzenie urodzaju nastąpiło przez mróz, długo trwającą posuchę lub słotę, przez owady, myszy, rdzę, oraz w razie znacznego, bliżej określonego uszkodzenia lasów przez śnieg i robaki. Izba poselska, rozbierając wnioski swojej komisyi, poszła dalej, gdyż udzielane rządowi prawo dawania opustów w podatku gruntowym w razie szkód, zrządzonych przez klęski elementare drugiego rodzaju, zmieniła na obowiązek i orzekła, że także w razie tych klęsk drugiego rodzaju rząd obowiązany jest wymierzyć opusty w podatku gruntowym. Ustawa w takiem brzmieniu uchwaloną została 20. Maja 1886. r.

Projekt ustawy, uchwalonej przez Izbę poselską, odesłany został jak zwykle do Izby Panów, która projekt ten zmieniła w ten sposób, iż obowiązkowy opust w podatku gruntowym, należny w razie uszkodzenia urodzajów przez grad, powódź i ogień, rozszerzyła tylko do wypadku uszkodzenia lasów przynajmniej w czwartej części przez śnieg, ogień lub robaki. Natomiast w razie uszkodzenia urodzajów przez przymrozki, długo trwającą posuchę lub słotę, przez owady, myszy lub rdzę, przyznała rządowi prawo wymierzania opustów w podatku gruntowym, jeżeli jedna z tych klęsk dotknęła większość gospodarstw w gminie i uszkodziła je o jedną trzecią część dochodu, albo jeżeli właściciel gruntu wskutek tej klęski elementarnej jest w chwilowym niedostatku. Zmianę tę, potwierdziła powtórnie Izba Deputowanych i tak uchwalony projekt otrzymał sankcyę cesarską.

Wiedeńska gazeta rządowa ogłasza ustawę z d. 26. Maja b. r., w sprawie prowadzenia egzekucyj na pensye osób zatrudnionych stale w służbie prywatnej i osób po nich pozostałych; dalej na pensye, prowizye, oraz kwoty, jakie wypłacają zakłady, związki i stowarzyszenia swym członkom i pozostałych po nim osobom na cele kształcenia i wychowania.

Taż sama gazeta publikuje reskrypt wystosowany do gal. Wydziału krajowego w sprawie dostaw dla armii. Reskrypt zapewnia, że rząd, o ile to tylko bez szkody stać się może, starać się będzie uwzględniać producentów krajowych i mniejszych rzemieślników, a dostawa tych artykułów, co do których nie są zawarte kontrakty, jak niemniej dostawa zboża, zapewnione są wyłącznie rzemieślnikom mniejszym i właścicielom gospodarstw wiejs kich.

Ludność Galicyi, według najświeższego obliczenia przez centralne biuro statystyczne w Wiedniu, wynosiła z końcem 1886. roku: 6,293.722 głów. Z tego na kobiety wypada 3,215.496 głów, podczas gdy mężczyzn w Galicyi jest tylko 3,078.226.

Budżet wspólny, jaki delegacjom przedłożono, wynosi po uwzględnieniu pokrycia 113,035.634 złr., z której to sumy przypada na budżet wojskowy 97,717.655, a na marynarkę 9,180.947 złr. Nadzwyczajne żądanie wynosi 23,181.245 złr., z których na armię przypada 20,964.666 — na marynarkę 2,137.280 złr. Na karabiny repetierowe przeznaczono 13,384.700 złr. Dochody z cła oznaczono na 39,693.314 złr. Kredyt okupacyjny wynosi 4,423.000, nadzwyczajny zaś 47·2 milionów na przedsięwzięte już i zamierzone ostrożności. Z kwoty tej przypada na takie zarządzenia, które bezzwłocznie przedsięwziąć należało 29·6 milionów. Z tych 15 milionów już użyto, reszta zaś w kwocie 17 7 zostanie użytą w razie nieodzownej konieczności.

Wiedeń 9. czerwca. Dziś zdaje się już nie ulegać żadnej wątpliwości, że galic. Wydział krajowy otrzyma na rzecz kraju koncesyę, na założenie publicznych domów składowych we Lwowie i Krakowie. Ministerstwa handlu i skarbu porozumiały się już ze sobą w tej kwestyi.

Sąd obwodowy w Jaśle ma zostać otwartym d. 1. Stycznia 1889 r. W projekcie budżetu na rok 1889 pomieszczono koszta na personal sędziowski i manipulacyjny. Budynek w Jaśle, przez gminę wystawiony, jest zupełnie gotowy, a ma go nabyć rząd i spłacić należytość ratami. Personal nowego sądu w Jaśle będzie mniej więcej odpowiadał stanowi personalu sądu obwodowego w Wadowicach, a do Jasła przeniesieni będą przeważnie radcy i sędziowie z Tarnowa i z Nowego Sącza. Koszta umeblowania są zaprojektowane na kwotę 15—16 tysięcy złr. Do sądu obwodowego w Jaśle zostaną wcielone z okręgu sądu krajowego wyższego we Lwowie sądy powiatowe w Krośnie, Dukli i Żmigrodzie.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

O hodowli bydła

w zastosowaniu do krów dojnych i wyrobu masła w okolicach Przeworska.

(Wykład prof. dr. Barańskiego podczas wystawy w Przeworsku dnia 26. Maja 1888).

(Przedruk z „Rolnika)“.

Nasze gospodarstwa rolne są głównie obliczone na sprzedaż zboża, gdy jednak wobec niskich cen pszenicy i żyta nie przynoszą dochodów, musimy koniecznie wyszukiwać źródła nowych dochodów. Jednem z takich nowych źródeł jest lepsza hodowla bydła, aniżeli dotychczasowa.

Minęły czasy, gdzie hodowla była łatwa, pojedyncza i bez kłopotów! W lecie żywiło się bydło na ugorach, na pastwiskach, ścierniskach i skoszonych łąkach, a w zimie żyło słomą i plewą. Nie było to hodowanie, lecz biedowanie. Ani nawozem nie opłacało bydło tej odrobiny paszy, którą spożywało, bo nawóz ze słomy był lichy.

Dzisiaj zmieniły się stosunki, większe potrzeby do życia zmuszają każdego do coraz to większego wyciągania dochodów z gospodarstwa rolnego. Nie można więc tak samo gospodarować, jak to czynił dziad lub pradziad. Dlatego zmieniło się nietylko bydło nasze, lecz i hodowla tegoż.

Pomyślna hodowla bydła zawisła od 2 warunków:

1) od dobrego bydła, gdyż tylko z dobrych rodziców będzie dobry przychowek i
2) od dobrego żywienia i utrzymania bydła.

Bydło rasowe.

Najlepsze bydło do hodowania jest niezaprzeczenie rasowe, gdyż to przynosi największe korzyści. Nasze starodawne bydło, które jest drobne, kościste, maści siwej, płowej lub gniadej, wprawdzie jest wytrwałe i znosi z łatwością głód i chłód, nie przynosi jednakże dochodów, gdyż cielica późno zostaje krową, małe rodzi cielęta, nie wiele daje mleka, a przy sprzedaży mało osiąga się pieniędzy.

Dzisiaj chodzi każdemu gospodarzowi głównie, by jego bydło było mięsiste, gdyż koniec końców każda sztuka idzie na rzeź. Ceny bydła rzeźnego zawisłe są od Wiednia, gdyż tam wysyłamy nasze bydło rzeźne. Wiedeński rzeźnik chciałby mieć jak najwięcej mięsa i to takiego, za któreby osiągnął najwyższą cenę. We Wiedniu jest zwyczajem, że za mięso grzbietne i tylne płacą daleko wyższą cenę aniżeli za przednie. I rzeźnik chętniej płaci lepszą cenę za sztukę, która ma szeroki grzbiet, szerokie krzyże i tył dobrze mięsem obłożony, aniżeli za sztukę choćby na oko dużą, lecz o wąskim grzbiecie i kiepskim zadzie. Z tego powodu i my musimy takie bydło hodować, któreby miało szeroką pierś, szeroki i długi grzbiet, szerokie było w zadzie i mięsiste, a kości miało jak najmniej; za takie bydło osiąga się najwyższą cenę. Nie jest więc wszystko jedno, czy mam drobną i wąską krowę lub też dużą i szeroko zbudowaną. Za pierwszą osiągam małą, za drugą wysoką cenę.

Jeszcze ważniejszą rzeczą, aniżeli dobra budowa ciała, jest szybki wzrost ciała, bo chociażbyśmy mieli nawet dobre bydło, lecz to rozwijało się powoli i potrzebowało 5 do 6 lat zupełnego wzrostu — takie bydło przyniosłoby dziś tylko stratę. Wolę mieć gorszą krowę, lecz niech ta wyrośnie mi szybko i będzie po dwóch latach krową.

Duże, rosłe i szybko wzrastające bydło, jest tylko rasowe i dlatego dziś postępowy gospodarz nie utrzymuje więcej bydła starodawnego lecz rasowe. Nic tu nie pomoże dobre żywienie, bo gdybyśmy nawet najlepiej żywili bydło proste, to chociaż ono będzie tłuste i okrągłe, lecz mimo to duże rasowe zaważy w 3 lub 4 roku życia dwa razy tyle, ile proste w tym samym wieku.

Różnicę pomiędzy krową krajową, a rasową uwidocznię przykładem.

Drobna krowa krajowa zostaje w $3^1/_2$ roku krową i rodzi przez całe swe życie 10 cieląt. Za starą krowę otrzymamy 30 złr. Za 10 cieląt (po urodzeniu) po 3 złr., to jest 30 złr. Razem tedy 60 złr.

Rosła rasowa krowa staje się dojką w $2^1/_2$ roku, rodzi 10 cieląt po 5 złr. (po urodzeniu), t. j. 50 złr. Ze sprzedaży starej krowy otrzymam 60 złr. Dochód 110 złr. i w dodatku mniej żywiłem, zarabiam więc dwa razy tyle na rasowej krowie. Odliczyćby należało cokolwiek na większą ilość karmy dużej krowy, za którą atoli otrzymuję większą ilość nawozu.

W każdym razie dochód jest znaczniejszy po krowie dużej i rasowej, aniżeli po prostej.

Na jedną okoliczność muszę jednakże zwrócić uwagę przy hodowaniu bydła rasowego. Bydło rasowe przynosi pożytek i znaczniejsze dochody, aniżeli proste tylko wówczas, gdy się je dobrze żywi i pielęgnuje. Źle żywione i pielęgnowane bydło rasowe nie przyniesie pożytku lecz stratę. Gospodarz, któryby chciał źle żywić i pielęgnować bydło rasowe, lepiej uczyni, jeżeli pozostanie przy bydle prostem przyzwyczajonem do niewygód.

(Ciąg dalszy nast).

ZE ŚWIATA.

W Peszcie dnia 10 czerwca zebrały się delegacye wspólne na narady. Dnia 11 bm. przyjmował cesarz na zamku budzińskim delegacyę austryacką, a następnie węgierską. Przemawiając od delegacyi austryackiej, prezydent **Smolka**, położywszy nacisk na lojalność delegacyi dodał jednak, że przecież nie przystępuje ona do pracy bez troski, iż może zajść potrzeba ścisłego zbadania siły podatkowej państwa. Z drugiej jednak strony nie ulega kwestyi, że delegacya uczyni wszystko, co się tylko okaże potrzebnem, ażeby armię postawić na takiej stopie, która w obec siły wojskowej innych państw, [illegible] będzie w równem pogotowiu wojennem, stanie się najlepszą rękojmią utrzymania tak bardzo przez ludy pożądanego pokoju. Że zaś chętnie ponosimy ofiary, gdzie tego konieczna zachodzi potrzeba, daliśmy niedawno świeży dowód.

Cesarz odpowiedział: „Wyraz wierności waszej daje m[i] serdeczne zadowolenie. Od kilku miesięcy, kiedyście się ostatni raz panowie zgromadzili, nie nastąpiła żadna zmiana w

tuacyi politycznej. Śmierć cesarza niemieckiego, mego przyjaciela i sprzymierzeńca, głęboko mię zasmuciła. Napawa mię zadowoleniem, że niemniej ścisłe stosunki, które łączą mię z cesarzem Fryderykiem, odpowiadają jak najzupełniej związkowi przyjaźni i pokoju, panującemu między dwoma sąsiedniemi państwami. Stosunki monarchii naszej z państwami zagranicznemi mają ciągle charakter przyjacielski, zachowane też zostały w Europie błogosławieństwa pokoju. Jeżeli mimo to rząd zmuszony jest z obowiązku troskliwości o zabezpieczenie naszych granic i pomnożenie siły obronnej żądać znacznych kredytów, to powodem tego głównie ciągła niepewność politycznej sytuacyi w Europie, oraz bezprzestanne wzrastanie siły militarnej i pogotowia pokojowego wszystkich innych państw.

„Austro-Węgry, okazując gotowość bronienia równemi siłami swoich interesów własnych, tudzież sprawy ogólnego pokoju, spełniają tylko wzniosły obowiązek i dozwoli Bóg, że uda im się i nadal zażegnać wszelkie niebezpieczeństwo. Ze względu na te stosunki przypada administracyi wojennej zadanie niepozostania w tyle w dziele uzupełnienia i rozszerzenia naszej siły wojskowej i pogotowia bojowego. Przy sumiennem zbadaniu odnośnego przedłożenia ministra wojny nie ujdzie uwagi panów, że zostało ono ułożone z największem ile możności uwzględnieniem finansowego położenia monarchii.

Następca tronu Arcyksiążę Rudolf z małżonką podróżuje po Bośnii, gdzie przyjmowany jest z wielką serdecznością i zapałem.

W Niemczech znów powstała obawa o życie cesarza. Fryderyka. Choroba gardła pogorszyła się, cesarz z trudnością połyka pokarmy i to płynne a gorączka trwa ciągle. Tymczasem mimo ciężkiej choroby zajmuje się rządami kraju, usunął ministra spraw wewnętrznych Putkamera, który tyle się nadokuczał naszym rodakom, albowiem z jego to rozporządzenia wypędzono ich 30.000 z granic pruskich, a właściwie księstwa Poznańskiego, starej polskiej ziemi. Ks. Bismark, jego protektor musiał tym razem ustąpić i w milczeniu przy... rozkaz cesarza.

Z Francyi nic nowego. Taż sama niepewność, też same intrygi między stronnictwami, w których biorą udział pretendenci do tronu francuzkiego to jest książęta Orleańscy i Bonapartyści.

Z Rzymu smutne znów nowiny. Tamtejszy parlament mimo protestu ojca św. i biskupów uchwalił nową ustawę karną, nakładającą wysokie kary na duchownych, gdyby ci odzywali się nawet z ambon o prawach ojca św. do Rzymu.

W Rossyi jakoś wojenne wieści przycichły, ale przygotowania wciąż się prowadzą. W Królestwie Polskiem mają ... i to koło granicy naszej odbywać manewry na które zjeż... brat cesarski Wielki książę Włodzimierz. Włościanom ka...no przygotować zapasy żywności, a cudzoziemców, szczególniej poddanym austryackim i niemieckim, przebywającym w Królestwie za paszportami, nakazują wyjeżdżać.

W Kijowie znowu ma się odbyć uroczystość 900-letniego jubileuszu przyjęcia wiary chrześcijańskiej na Rusi, ...rą urządza sławny jenerał Ignatiew, a car z rodziną przy...uża z Petersburga. W uroczystościach bierze udział znany z Galicyi odstępca ks. Naumowicz, który oprowadza po Kijowie przybyłych pątników.

Nowiny z kraju.

✣ Władysław hr. Badeni

Cz... Wydziału krajowego, poseł na sejm krajowy z mia... Jarosławia, zmarł dnia 10. Czerwca 1888 r. w Gleichen... mając lat 69. -- Bolesny ten wypadek wywołał ogólny żal nietylko we Lwowie i w całym kraju, ale i za granicą. Śp. hr. Badeni od lat piętnastu zasiadając w radzie Wydziału krajowego, zarządzał drogami krajowemi, a zarządzał z całą sumiennością i gorliwością. Był to pan starej daty, człowiek niezmiernie pracowity i pilny, energiczny a rozumny, dlatego też to, co do dziś w kraju dla polepszenia i pomnożenia komunikacyi zrobiono — jemu trzeba zawdzięczyć. Dziś drogi u nas przez kraj utrzymywane są wzorowo, a biedna ludność wiejska prócz wygody miała jeszcze ciągle zarobek, który w pewnych okolicach był i jest dla nich dobrodziejstwem. Szkoda więc i żal z utraty hr. Badeniego jako człowieka z charakterem, męża doświadczonego i rozumnego, którego zastąpić nie bardzo będzie łatwo.

Podobnie jak sam żył i działał, tak też potrafił wychować dwóch pozostałych synów hr. Kazimierza i Stanisława Badenich, zajmujących dziś poważne stanowiska między obywatelstwem w Galicyi. Cześć mu zatem i wdzięczna pamięć niech na długie lata zostanie w pamięci narodu!

Pogrzeb ś. p. Władysława hr. Badeniego odbyć się ma w mieście Busku, własności syna hr. Kazimierza, dnia 15. Czerwca, dokąd sprowadzone zostaną zwłoki jego z zagranicy, a na pogrzeb ten wybiera się cały kraj prawie, albowiem osoba i działalność zmarłego znane były i cenione powszechnie. Osobnym pociągiem ze Lwowa wyjeżdża cały Wydział krajowy i wielu przyjaciół zmarłego i delegacye Rad powiatowych.

Z Kółek rolniczych mamy wiadomość, że wybiera się około 200 osob na Walne Zgromadzenie Towarzystwa, mające się odbyć d. 19 i 20 czerwca w Przemyślu.

Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, który tak skutecznie zajmuje się losem Kółek rolniczych, zwrócił w tym roku Zarządom Kółek rolniczych, znaczną kwotę, bo 490 złr. 20 centów, jako opust na kupnie lnu parnawskiego i rygskiego, a to wskutek zniżenia cen tego nasienia za granicą. Opust ten na lnie parnawskim wynosi po 5 centów od garnca i otrzymały go: 1) Kółko w Ostrowskim 32 zł. 2) w Długopolu 90 zł. w Międzybrodziu 1 zł. 60 ct. — Zaś na lnie rygskim po 10 ct. na garncu, który otrzymało 9 Kółek a mianowicie: 1) Pieniążkowice w kwocie 83 zł. 20 ct. 2) Szaflary 44 zł. 80 ct. 3) Harklowej 32 zł. 4) Białce 38 zł. 40 ct. 5) Odrowążu 57 zł. 60 ct. 6) Czarnym Dunajcu 12 zł. 80 ct. 7) Podczerwonem 18 zł. 20 ct. 8) w Rabce 70 zł. 40 ct. 9) w Prusach 3 zł. 20 ct. Wszyscy więc członkowie w tych Kołkach mają się zgłosić do swego Zarządu po odbiór tego zwrotu w miarę tego, jaką ilość garncy lnu kto zakupił.

Przeciw pisarstwu pokątnemu wydał okólnik dr. Alfons Małdziński, zastępca sędziego powiatowego w Chrzanowie, przestrzegając pisarzy przed karami grzywny i aresztu, jakie byłyby do nich zastosowane, gdyby nie zaprzestali swego rzemiosła.

Wypadek kolejowy. Na szlaku kolei państwowej pod stacyą Maków, w powiecie myślenickim, pociąg nr. 90 w nocy na 3 b. m. przejechał włościanina Jana Tokarza z Grzechyni, który w skutek odniesionych skaleczeń w trzy godziny po wypadku zakończył życie. Dochodzenie sądowe zarządzono.

Wypadki na prowincyi. W Strzeliskach Nowych, powiatu bobreckiego, zatrudniony w browarze parobek Jacko Kozik przez własną nieostrożność wpadł do kadzi z gorącą wodą i w skutek doznanego poparzenia utracił życie.

Wyrobnik Michał Sekudolski z Rudnika, zatrudniony w Bolestraszycach, powiatu przemyskiego powracając z 9 letnim swym synem nocą z karczmy Mojżesza Glasa, do swego mieszkania, napadnięty został z zasadzki przez trzech łotrów, którzy obalili go na ziemię i obwinąwszy mu głowę własnem jego odzieniem, ograbili go z zegarka. Rabusiów wyśledziła żandarmerya, a przy jednym z nich znaleziono zrabowany zegarek.

Nawalnica z gradem zrządziła znaczną szkodę w ziemiopłodach gmin powiatu niskiego: Cisowlas, Korabina, Gwoździe, Rauchersdorf, Kurzyna wielka i Kamień. Szczególniej ucierpiała Kurzyna.

Smutny wypadek zdarzył się w Przemyślu. Znany adwokat tamtejszy dr. Teofil Mochnacki, liczący lat 56, zakończył życie w nocy z czwartku na piątek, zażywszy znaczną ilość kwasu karbolowego. Wypadek ten wywołał w całem mieście ogromne wrażenie. Powodem rozpaczliwego czynu była obawa przed uwięzieniem, albowiem psuł on i demoralizował młodzież tamtejszych szkół, o co prowadziło się śledztwo.

Pożar w ostatnich dniach zniszczył: w Kozowie, pow. brzeżańskiego, jedenaście domów, kilka budynków gospodarskich i znaczne zapasy zboża, oraz sprzęty gospodarskie. Strata 5.992 zł. Z pogorzelców trzej tylko byli ubepieczeni. Pożar wznieciły dzieci. — W Buczałach, pow. rudeckiego, 13 domów mieszkalnych z zabudowaniami mieszkalnemi. Strata 6.600 zł. Z pogorzelców czterej byli ubezpieczeni. I w tym wypadku pożar wzniecilo dziecko. — W Kurnikach, pow. zbaraskiego, mienie 7 gospodarzy. Strata 2.500 zł., ubezpieczona na 450 zł. Ogień powstał wskutek wadliwej konstrukcyi komina. — W Spasowie, pow. sokalskiego, jedenaście zagród włościańskich z zapasami i sprzętami. Strata 7.900 zł., ubezpieczona na 4.030 zł. — W Podzameczu, pow. kamioneckiego cztery domy, przyczem zginął w płomieniach, ratując swoje mienie, Benjamin Sternberg. Zachodzą poszlaki, że ogień był podłożony zbrodniczą ręką — W Laszkach gościńcowych, powiatu mościskiego, 28 zagród z 84 budynkami, zapasami i sprzętami. Strata 9.000 zł., z pogorzelców czterej byli ubezpieczeni. Pożar wznieciły dzieci.

Rozmaitości.

Ofiarność włościanina. W bardzo malowniczej miejscowości obok Żółkwi, muruje proboszcz ks. Józef Budzynowski cerkiew. Budowę tę rozpoczął proboszcz z maleńkim funduszem, gdyż po dzień dzisiejszy pertraktacyi konkurencyjnej starostwo nie przeprowadziło. Z tego powodu większa część członków konkurencyjnych ani centa jeszcze na budowę nie złożyła. Dnia 26 maja wypłacił proboszcz ostatni zapas budowniczemu i oświadczył mu równocześnie, by roboty powstrzymał, gdyż nadal zostaje bez centa na budowę. Mury świątyni wyprowadzono w dniu wymienionym do połowy wysokości. Budowniczy przedstawiał, że mury będą się psuły, materyały nagromadzone zniszczeją. Wobec tego faktu zjawił się dnia 27 maja u proboszcza gospodarz młody Michał Marcin i wręczył mu 650 złr. na dalszą budowę, zapewniając, że co na niego przypadnie w drodze konkurencyjnej, oprócz tego zapłaci.

Wydawca odpowiedzialny i Redaktor Albert Wilczyński.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stan. Bylego.